

GŁOS ŚWIDNIKA

TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL-ŚWIDNIK“

Nr 27 (857)

9 lipca 1987 r.

Cena 5 zł

Dziś w numerze

• KOLEJNY SUKCES
NA PRZEGLĄDZIE •
• ŚMIGŁOWCEM DOO-
KOŁA ŚWIATA • KON-
FLIKT W ZAŁOŻENIU?
• ŚLEDZ... A SPRAWA
POLSKA • LATO W
MIEŚCIE • JUŻ PO
STRACHU •

II Kongres PRON

Problemy rozwoju kraju

Na początku maja odbył się II Kongres Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego. Jego hasłem naczelnym było „Porozumienie — odrodzenie — rozwój”. W czasie obrad dyskutowano nad wieloma istotnymi problemami życia gospodarczego, społeczno-politycznego, podsumowano prawie pięcioletni okres istnienia Ruchu. Działacze PRON stali się współautorami wielu pozytywnych przemian m. in. wzbogacono prawo wyborcze obywateli, przyznano szersze kompetencje radom narodowym, powołano Trybunał Stanu i Trybunał Konstytucyjny, zahamowano kryzys gospodarczy. Nie wszystkie jednak trudności udało się przezwyciężyć, przeprowadzone reformy polityczne i gospodarcze są jeszcze niepełne. Tym właśnie zagadnieniem poświęcone jest stanowisko II Kongresu PRON wobec problemów rozwoju Polski, obejmujące pięć grup tematycznych:

I rozwój systemu społeczno-politycznego kraju

II rozwój społeczno-gospodarczy

III ochrona środowiska przyrodniczego i zdrowia obywateli

IV rozwój kultury, nauki, oświaty i wychowania

V rozwój współpracy międzynarodowej

— obrona pokoju

— umacnianie pozycji Polski w świecie.

Za najważniejszy problem społeczny uznano budownictwo mieszkaniowe, gdzie trudności są znacznie większe niż w całej gospodarce i nadal narastają. Aby je przezwyciężyć delegaci uznali za konieczne podjęcie wielu działań doraźnych i kompleksowych — równoważenie rynku materiałów budowlanych, odejście od systemu kombinatowego, pozyskiwanie i uzbrajanie terenów budowlanych,

zmianę systemu finansowania budownictwa mieszkaniowego, m. in. powołanie banku budownictwa mieszkaniowego i gospodarki komunalnej, wprowadzenie zmian w prawie lokalowym.

Na zakończenie obrad delegaci stwierdzili, że najbliższe cztery lata (do III kongresu PRON) powinny służyć wprowadzeniu w życie idei odrodzenia narodu i państwa, reformy i demokratyzacji życia gospodarczego i politycznego, a także porozumienia i współdziałania Polaków.

— Stanisław Czyż przewodniczący Rady Miejskiej PRON w Świdniku: nasze ogniwo na II Kongresie reprezentował Czesław Szali-
(Dokończenie na str. 2)

Podróż za jeden uśmiech

Cheemy, żeby nasza akcja „Wakacje z Głosem” nabrała już na samym starcie tempa i rumieńców. Występujemy więc jako pierwsi (innych propozycji na razie nie było) z ofertą dla najmłodszych (wiek 7 — 15 lat) mieszkańców miasta, którzy zamierzają się nudzić w czwartek 16 lipca. Tych, którzy zdążą się zapisać — tylko 40 miejsc! — telefonicznie (120-61 w. 51-51 lub 53-67) zabierzemy na bezpłatną, jednodniową wycieczkę autokarową z atrakcyjnym programem. Jej trasa... niech pozostanie na razie tajemnicą. Zapisy do 13 lipca do godz. 10.00. Wyjazd w czwartek 16 lipca o godz. 8.00; powrót ok. 18.00.

Do uczestników mamy tylko jedną prośbę: zabierzcie wygodne buty, strój do plażowania i dobry humor. Czekamy!

(red.)

P.S. Wszystkich, którzy mają coś do zaferowania innym w czasie wakacji, prosimy o informowanie nas o tych propozycjach z minimum 10-dniowym wyprzedzeniem (cykl wydawnictwa gazety). My te oferty prześlemy czytelnikom.

900 mieszkań w pięcioletce 1986-1990

Zebranie Przedstawicieli Spółdzielni Mieszkaniowej

Krytyczna sytuacja w budownictwie mieszkaniowym wymaga nadzwyczajnych działań w celu przewyższenia wielu przeszkód. Ale cnieć to móc... W tym duchu obradowało w czerwcu br. w „Emce” Zebranie Przedstawicieli Spółdzielni Mieszkaniowej w Świdniku. W obradach uczestniczył dyr. Inwest-Projektu w Lublinie inż. HENRYK WACHOWSKI.

Informacje na temat działalności spółdzielni w 1986 roku przedstawił prezes spółdzielni Zygmunta Barszcz. Mówca poinformował, że w minionym roku oddano do użytku w Świdniku 189 mieszkań (o 20 więcej od planu), a w budownictwie towarzyszącym na plan finansowy 439 mln, osiągnięto wartość przerobu 579 mln, co stanowi 132 proc. planu rocznego. Według stanu na koniec grudnia 1986 roku liczba

członków Spółdzielni wynosiła 7633 a z tego:

— członkowie zamieszkali — 6031,
— członkowie kandydujący — 1632.

kandydaci pełnoletni — 1967.
Rok bieżący jest dla Spółdzielni szczególnym okresem. Zakończono inwestowanie osiedla Brzeziny, Spółdzielnia weszła w trudny etap dogoszczeń, gdzie w sumie wybudowanych zostanie około 550 mieszkań (w tym Śla-

wińskiego-Wschód — 370, Lotnicze — 123, i dodatkowo na Brzezinach — 60), wykonawstwem których zajmie się w ramach umów WSK.

O czym jeszcze należy wiedzieć. Ogólna wartość majątku w Spółdzielni przekroczyła 6 mld zł. W ramach Spółdzielni funkcjonują trzy administracje osiedlowe. W Spółdzielni udało się osiągnąć podwyżki czynszów za eksploatację. Mimo to nie pełne jest nadal świadczenie usług lokatorskich, a to ze względu na brak podstawowych materiałów i pozyskanie dobrych fachowców. W roku bieżącym Spółdzielnia przystąpi do ocieplania ścian pierwszych budynków. W programie działania Spółdzielni na najbliższy okres przewidziano między innymi: podjęcie kierunków w dążeniach do zahamowania wydłużania się okresu oczekiwania na mieszkanie przez wzrost budownictwa,
(Dokończenie na str. 2)

„Dni Świdnika“

(Piszemy o nich na stronie 3)



Fot. J. Mazur

Pracowici i aktywni

Załoga W-60 liczy ponad 200 pracowników. 20 proc. tej załogi stanowią związkowcy. Przewodniczącym koła związkowego w tym wydziale jest jak mówią w zarządzie związku narzędziowic i działacz społeczny z krwi i kości JAN STAWINOĞA. Z nim rozmawiałem o uporczywej działalności związkowej w nietatwych, dzisiejszych czasach.

♦ W pana odczuciu, jakim powinien być działacz związkowy?

Przed wszystkim człowiekiem, który bierze konkretny udział w życiu swej załogi, zna ludzi, ich problemy, a co chyba najważniejsze, bez rozeznania możliwości — niczego im nie obiecuje.

W kontaktach z kierownictwem wydziału, z członkami kolektywu powinien być rzeczowy i konkretny. Słowem, musi chodzić o ziemię.

♦ A dziś to nietatwa sprawa?

Na pewno! W wydziałach narzędziowic nie ma bowiem spokojnego życia, nie można pozwolić sobie na luz. Awaria goni u nas awarię, w grę wchodzi — dodatkowa produkcja, wykonywanie form do uszczelki gumowej dla Poznania i Mięlska, częste spiętrzenia robót przy końcu miesiąca, a i kwartału także — jednym słowem młyn, w którym trzeba znaleźć jednakże czas na społeczno, związkowe działanie.

♦ Jak pan sądzi, czy związkowców waszego koła widzi się w tworzeniu lepszego jutra.

Sądzę, że tak! Ludzie dobrej roboty w naszym wydziale to np. brygadziści Jerzy Podgórniki,

znakomity fachowiec zatrudniony na frezarcze bramowej Bogdan Czerwiński. Są także i inni, którzy stawiają zawsze na dzień dzisiejszy, bez oglądania się wstecz.

Mocni w zawodzie, chętnie działają społecznie.

♦ Zdaniem pana gdzie dało się zauważyć związkowców waszego wydziału np. tej wiosny?

Pracowali solidnie przy porządkowaniu terenu wokół hali. Po zimie było na nim sporo nieczystości. Grupa naszych robotników, a w tym i związkowcy wyjeżdżała do prac społecznych nad jeziorem Łukczę. Mamy tam 6 domków. Zawsze dbaliśmy o wypoczynek załogi.

♦ Czy tylko nad Łukczę?

Ależ skąd! Utrzymujemy stały kontakt z PTTK organizując w każdym roku wiele wycieczek. Po zwiedzeniu Panoramy Racławickiej zaplanowaliśmy wyjazd do Trójmiasta. Wycieczek w Polskę będzie w tym roku kilka. Zbiórów wycieczki w wolne soboty na grzybobranie i jagody należą do tradycyjnych wypadów naszej załogi i tych także nie zabraknie.

♦ W co jeszcze wtrąćcie wasze związkowcy... trzy groźne?

Oczywiście w... sprawy mieszkaniowe! Lecz problem to niebagatelny. I ja i moi najbliżsi towarzysze z zarządu koła staramy się być zawsze na posiedzeniach kolektywu, na których omawiane są sprawy przydziału mieszkań. W naszym działaniu nie zapominamy o rencistach i emerytach. Przed odejściem na emeryturę zawsze ich serdecznie żegnamy (ostatnio p. Adama Szeffera) a później gdy zachodzi potrzeba nadal im pomagamy.

♦ Słyszałem o nowych inicjatywach w działalności zarządu waszego koła. A mam tu na myśli kontakt z... „góra”!

(Dokończenie na str. 2)



Wakacje. Rozpoczęły się wyjazdy dzieci i młodzieży na kolonie i obozy.

Fot. J. Mazur

Adam Gruszecki mistrzem Polski

Po raz trzeci Leszno gościło 19 zawodników (wśród nich 11 cudzoziemców), którzy wzięli udział w III międzynarodowych mistrzostwach Polski balonów napelnianych podgrzanym powietrzem. Od środy do niedzieli (17-21 czerwca) rozegrano 6 konkurencji — do lotniska i z lotniska — które mówiąc najogólniej polegały na celnym dolicie do miejsca wyznaczonego przez pilota balonu lub Komisję sędziowską. Polska

załoga, którą stanowili instruktor naszego Aeroklubu Adam Gruszecki i jego kolega z Dębina Andrzej Kołodziejski na balonie węgierskim AX-7 zajęła w dobowym towarzystwie bardzo wysokie II miejsce. Ponieważ zwycięzcami byli cudzoziemcy, A. Kołodziejski i A. Gruszecki uhonorowani zostali tytułem mistrzów Polski na 1987 rok. Gratulujemy sukcesu!

(s)

Świdnica GŁOSU

Tym razem w Woli Dużej

Kolejny sukces Orkiestry Dętej WSK

W V Międzywojewódzkim Turnieju Orkiestr Dętych w Woli Dużej koło Bilgoraja uczestniczyła 21 czerwca br. orkiestra dęta naszej Wytówni. „Dęciaki” z WSK wygrały turniej w pięknym stylu, zagarniając wszystkie nagrody. Ich koncertu wysłuchała z dużym zainteresowaniem kilkutyśięcna widownia, wysaką ocenę wystawili orkiestrze — juryści.



Fot.: Zb. Zakrzewski

Świdniczanie grali w tym dniu z wielkim poletem, a szczególnie uwagę skupiał na sobie trębacz — Tadeusz Głab — wokalista o dużych możliwościach interpretacyjnych.

W ostatnim przeglądzie graliśmy rzeczywiście wybitnie — zwierzał się po powrocie do Świdnicy kapelmistrz Henryk Maruszak. Do przeglądu zgłosziliśmy ambitny program. Znalazły się w nim: marsz koncertowy „Washington grays” C. S. Grafulli, wyśmienita melodia Gershwina, pasodoble O. Wagnera „Młoda krew”.

Po wykonaniu utworów publiczność domagała się bisów. Regulamin konkursu zabraniał jednak powtórek.

■ A jakie utwory zgłaszały do konkursu inne orkiestry?

Grano melodie ludowe z różnych regionów kraju, marsze wojskowe, wiązanki pieśni rosyjskich, uwertury...

■ Ile orkiestr wystąpiło w przeglądzie, które były dla was najbardziej konkurencyjne?

Do Bilgoraja zjechało 18 orkiestr dętych. Były wśród nich

orkiestry z WSK Rzeszów, WSK Mielec, WSK Gorzyce, „Stomilum” z Debicy, Kopalni Węgla Kamiennego z Bogdanki, Technikum Kolejowego Ministerstwa Komunikacji z Lublina, Cementowni Rejowiec, Lokomotywni Chelmu, ZST „Gamrat ERG” z Jasła. Najbardziej rywalizowały z nami orkiestry naszego Zjednoczenia.

■ „Zgarnieście” jednakże całą pulę...

Za zdobycie I miejsca otrzymaliśmy puchar naczelnika miasta Bilgoraja. Pozostałe wyróżnienia to — nagroda specjalna za ambitny program, nagrody dla solisty i dyrygenta.

■ Był jeszcze jeden ważny punkt programu. Muszą państwo!

Z tym, że jej nie punktowano. Na 2 km trasie przemarszu zebrałmy także resztkę okłaski.

■ A co w najbliższych tygodniach?

W wrześnie wyjeżdżamy na Węgrzy, do Debreczyna, na doroczne „Święto kwiatów”. Tam odbędą się również wielka parada orkiestr. Po powrocie będzie — Poznań! Ogólnopolski przegląd orkiestr.

■ Jakże macie szanse?

Konkurencja będzie silna. Orkiestry z Katowic, Warszawy, Krakowa... Sądze, że w piątce najlepszych powinniśmy się znaleźć. A jak dobrze pójdzie może być i medal!

■ Oby! Dziękuję za rozmowę!

rozmawiał: M. KRUK

Zebranie Przedstawicieli Spółdzielni Mieszkaniowej

(Dokończenie ze str. 1)

umożliwianie w coraz większym stopniu zamiany mieszkań z uwzględnieniem struktury ilości budowanych mieszkań, zadbanie o kompleksową realizację budownictwa mieszkaniowego z podstawowymi usługami i urządzeniami towarzyszącymi, rozwijanie w coraz większym stopniu formy wykonawstwa własnego robót remontowo-budowlanych, rozwijanie współpracy z WSK i innymi jednostkami w celu podejmowania wspólnych przedsięwzięć inwestycyjnych, dążenie do modyfikacji dotychczasowego systemu, ustalania cen usług komunalnych, w których członkowie ponoszą w pełni skutki zmienności opłat za wodę, kanalizację i wywóz śmieci.

W dyskusji zabierali głos między innymi: Tadeusz Budzisz, Jerzy Kowalski, Marian Wesolowski, Zygmunt Kozak, Czesław Młynarczyk, Henryk Rudzki, Jerzy Adamkiewicz, Mieczysław Jesionek...

Podnosili oni sprawy dotyczące szerszego oddziaływania rad osiedlowych na życie kulturalne w mieście, potrzebę przyspieszenia tempa budownictwa mieszkaniowego i zwiększenia nakładów na konserwację zasobów miesz-

kalnych, doskonalenie struktury przydziałów mieszkań, potrzebę skutecznego egzekwowania ilości mieszkań w blokach, w stosunku do posiadaczy domków jednorodzinnych, uruchomienia i wyodrębnienia targowiska koszykowego przy ulicy Kosynierów, ogrodzenia boiska przy ulicy Turystycznej, uruchomienia większej ilości autobusów PKS relacji Świdnik-Lublin w godzinach szczytu, rozbudowę parkingu w mieście.

Do tych i jeszcze innych problemów ustosunkował się w swym wystąpieniu naczelnik miasta Świdnika Stanisław Kucharuk. Który poinformował o możliwościach udziału w procesie inwestycyjnym budownictwa w Świdniku ze strony WSK. Oświadczył on również, że budowa Szkoły Podstawowej nr 5 winna być zakończona przy końcu sierpnia br.

Przed podjęciem uchwał w tajnym absolutorium (nowość w dotychczasowych Zebraniach Przedstawicieli — przyp. aut.) udzielono pełnego poparcia dotychczasowemu zarządowi, który musi dołożyć jeszcze wielu starań i wysiłek naprzeciw wielu inicjatywom społecznym, w celu

pełnej realizacji polityki mieszkaniowej w bieżącej pięcioletce.

(K)

Kronika tygodnia

czwartek (25 czerwca)

■ Egzekutywa Komitetu Miejskiego PZPR poświęca ocenę działań partyjnych na rzecz zwiększenia skuteczności oddziaływania akcji „Posesja 87” i Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej.

■ W tym roku „Dni Świdnika” wyznaczono na dni 25 — 28 czerwca.

■ Posiedzenie komisji dla przeciwdziałania alkoholizmowi.

piątek (26 czerwca)

■ Plenum Komitetu Zakładowego PZPR zaakceptowało „Plan realizacji uchwał IV Plenum KC PZPR” przez zakładową organizację partyjną WSK. Wystuchano informację o projekcie o modyfikacji systemu plac w Wytówni.

sobota (27 czerwca)

■ W kwidynie w rajdowych mistrzostwach Polski młodzików startowali zawodnicy Avii Sylwester Pranał, Waldemar Gościński i Andrzej Piątek. Wypadli bardzo dobrze!

niedziela (28 czerwca)

■ Zorganizowany przez WOSIR i Zarząd Miejski ZSMP 4-kilometrowy bieg z Krepcą do Świdnika wygrał Marian Borec z I-ligowego Hutnika Kraków.

■ Duży sukces odniósł piłkarz Avii wygrywając pierwszy mecz barażowy o pozostanie w II lidze w Warszawie z Hutnikiem Kraków 1:0 (0:0).

poniedziałek (29 czerwca)

■ Odbiło się zebranie założycieli spółdzielni mieszkaniowej pracowników WSK „PZL-Świdnik” w Świdniku.

■ Obradowało przedium społeczne komitetu Budowy Domu Kultury w Świdniku.

■ Wyjechali pierwsi kolonisci — do Gierłowa i Porajki.

■ Ad 128 świdnickich harcerzy wyjechało na 2-tygodniowy obóz do Przebrna (woj. gdańskie).

wtorek (30 czerwca)

■ Zakończył się rok szkolny w zakładowej filii szkoły aktywów robotniczych ZW PZPR w Lublinie. Świadectwa otrzymało 33 uczniów. Wyróżniono 19 najlepszych.

środa (1 lipca)

■ Rewanżowy mecz barażowy decydujący o pozostaniu w II lidze przyniósł sukces 2:1 (1:1) drużynie Avii, nad zwyciężnym Hutnikiem.



Śmigłowce doczeka światła

Śmigłowce Aerospatiale Panther jest propozycją wojskowej maszyny lat 90-tych zdemontowaną przez firmę Aerospatiale Helicopter Division. Fachowcy od marketingu zatrudnieni w Aerospatiale dostrzegli szansę „Pantery” w luce, jaka powstaje między użytkownikami obecnie śmigłowcami wojskowymi, a planowanym na pierwsze lata XXI wieku wejściem do produkcji amerykańskiego lekkiego śmigłowca Eksperymentalnego (LHX), który — jak się przewiduje — oparuje w znacznym stopniu rynek lekkich śmigłowców wojskowych. W ciągu najbliższych 10 lat wyjdzie z użycia około 1000 powszechnie używanych maszyn kategorii Bell UH-1. Aerospatiale pragnie, by śmigłowcami, które je zastąpią były „Pantery”.

W przeciwieństwie do pozostałego jeszcze w stadium koncepcji projektowych LHX Aerospatiale Panther jest śmigłowcem wyspecjalizowanym, lecz budowanym z myślą o szerokich możliwościach zastosowania w wojsku. Aerospatiale liczy bowiem na rynki tych krajów, gdzie armie nie są jeszcze nasycone najnowocześniejszą techniką i potrzebują śmigłowców w najwyższym stopniu uniwersalnych.

Panther jest unowocześnioną wersją śmigłowca SA-365M Dauphin, jedynej maszyny tej firmy nadającej się do zaadaptowania do warunków wojskowych. Mimo to nie można powiedzieć, by Aerospatiale nie miała doświadczenia w produkcji śmigłowców wojskowych. Od lat 50-tych siły zbrojne różnych państw kupują w tej firmie około 60 proc. jej produkcji. Największymi zamawiającymi były: kontrakt na 96 śmigłowców dla amerykańskich sił Straży Nadbrzeżnej i zamówienie marynarki wojennej Arabii Saudyjskiej na produkcję 24 maszyn.

Śmigłowce przeznaczone dla Amerykanów wyposażone były w silniki Avco Lycoming LTS-101 i w pełni zautomatyzowany system kontroli układu paliwowego. Modyfikacje wersji podstawowej polegały również na zwiększeniu zdolności śmigłowca do zawisu w warunkach pogody zburzonej. Arabowie z kolei zażyli sobie uzbrojenie śmigłowców w broń przeciwko okrętom wojennym i łodziom podwodnym (radar Agtron firmy Thomson CSF, 4 pociski AS-15T, hydrolokator Alcatel HS-12 i torpedy Mk 46). 10 maszyn budowanych dla Irlandzkiej Jednostki Powietrznych wyposażonych było dla odmiany w aparaty pokładowe Bendix'a. Wszystkie wersje powstały jako mutacje Aerospatiale SA-365 Dauphin.

Jeśli jednak kontynuacja Dauphin'a — Panther chce rzeczy-

wiście podbić rynki światowe musi przejść szereg udoskonalenia, na przykład w zakresie użyteczności w warunkach wysokich temperatur i terenach górskich. Aerospatiale przeprowadziła już próby z maszyną Dauphin F. W porównaniu ze swoim cywilnym odpowiednikiem (SA-365N) Dauphin F posiada wydłużony dziób, zbrojona kabiną załogi i przewoźnik paliwo, wzmocnione podwozie. Wyposażony w silniki Turbomeca Arriel 1M ma możliwość zwiększenia masy startowej o 100 kg i operowania w temperaturach do 35 st. C (mierzonej na poziomie morza). Pracując w zakresie startowym silnik Arriel 1M osiąga moc 870 KM przy 700 KM cywilnej wersji wyposażonej w silnik Arriel 1Cs. Pierwszym nabywcą Dauphin F będzie prawdopodobnie Angola.

Dla odbiorców jeszcze bardziej wymagających konstruktorzy Aerospatiale opracowali właśnie rozwinięte maszyny SA-365M, które nazwali Panther. W odróżnieniu od poprzedników, „Pantera” napędzana będzie dwoma silnikami Turbomeca TM-333 oferującymi w stosunku do Arriel'a 1M zwiększenie mocy o kolejnych 150 KM. Próby przeprowadzone w Maroku wykazały, że śmigłowiec sprawdza się nawet w temperaturze 50 st. C. Ciekawie rozwiązano w „Panterze” problem gorących gazów, powstających w wyniku pracy silników. Maszyną wyposażoną jest w specjalne wloty powietrza o dużych rozmiarach. Powietrze to miesza się z gazami wylotowymi obniżając ich temperaturę z 400 do 200 st. C. Następnie powstała w ten sposób mieszanka kierowana jest ku łopatom wirnika, które oddalają ją z bezpośredniego sąsiedztwa śmigłowca.

Podstawowy model „Pantery” oferowany będzie do sprzedaży w 1988 roku. Jest to maszyna przystosowana do wsparcia ogniem walczących wojsk lądowych i zwalczania śmigłowców nieprzyjaciela. Jej uzbrojenie stanowić będą pociski typu powietrze-powietrze (Matra AATCP MISTRAL), karabiny maszynowe (GIAT M-621) i wyrzutnie rakiet kalibru 68 mm. Urządzeń kierujących ogniem dostarczą firmy Crouzet i Saab-Scania. Elektroniczną pokładową ma stanowić system Nadir MkII.

Druga wersja, planowana na rok 1990 będzie dodatkowo wyposażona w sprzęt umożliwiający zwalczanie czołgów (pociski HOT i TOW) zarówno w dzień jak i nocą, bardziej nowoczesny system elektroniczny pokładowy oparty na urządzeniu Nadir MkII oraz system termicznej analizy terenu. „Pantera” powinna zabierać 10 żołnierzy na lot długości 350 km lub dwa 20 mm karabiny maszynowe i dwie wyrzutnie rakiet na trzygodzinny patrol. Śmigłowce o ciężarze startowym 4000 kg ma rozwijać prędkość przelotową około 300 km/h. Nie jest to prędkość równa planowanej dla LHX (około 350 km/h), ale Aerospatiale Panther jest tylko śmigłowcem końca XX wieku. oprac. J.M.

Problemy rozwoju kraju

(Dokończenie ze str. 1)

łow. Przekazał on postulat i opinie świdnickiego społeczeństwa, zgłoszone na zebraniach przedkongresowych. Dotyczyły one przyspieszenia reform w budownictwie mieszkaniowym, wdrażania reformy gospodarczej, ochrony środowiska naturalnego, wychowania młodzieży.

Lipiec i sierpień to okres przerwy wakacyjnej, zwolnienia tempa pracy. Już od września planujemy upowszechnianie wśród społeczeństwa deklaracji programowej PRON, stanowiska II Kongresu wobec problemów rozwoju Polski; chcielibyśmy pozyskać społeczeństwo do realizacji naszych zadań, zacieśnić współpracę z sygnatariuszami, rozwijać ogień „Ruchu”. Nadal będziemy patronować budowie domu kultury — mamy wykonawcę i nie stoi na przeszkodzie by rozpocząć ją w roku

następnym, wspieramy akcję Społecznego Komitetu Pomocy Szkole — zebranie funduszy i jak najszybsza budowa kolejnej szkoły podstawowej. Przy współpracy z samorządami mieszkańców chcemy dbać o czystość, porządek naszego otoczenia — zieleniec, placów zabaw, kłatek schodowych. Walczymy z patologią społeczną środowiska. Rozpoczynamy dyskusję nad tezami II etapu reformy. Wiosna 1988 roku kończy się kadencja rad narodowych, więc już jesteśmy zainicjowani przygotowaniem do wyborów.

To wszystko chcielibyśmy zrobić, ale oczywiście zdajemy sobie sprawę, że pełne zrealizowanie zadań możliwe będzie tylko przy współdziałaniu z MRN, samorządami mieszkańców i wszystkimi, którym na sercu leży dobro naszego miasta i kraju.

(dan)

Pracowici i aktywni

(Dokończenie ze str. 1)

Rozumiem! Nie tak dawno przebywała w naszym wydziale przewodnicząca ZZ Zw. Zaw. Prac. WSK „PZL-Świdnik” Lidia Czyż. Chwalila sobie pięknie bezpośredni kontakt z robotnikami, wydziału. Zaznajomiła się bowiem ze specyfiką naszej produkcji i potrzebami załogi. O podobne spotkania zabiegaj będziemy w zarządzie po pewnym czasie — znowu!

■ Jak mocno „siedzą” związkowcy waszego koła w reformie gospodarczej?

Nielatwo odpowiedzieć na to pytanie. Sądze jednak, że wszyscy chcieliby takiej reformy, w której załoga pracowałaby tylko na siebie, otrzymując wcześniej odpowiedź na zadania, materiały, maszyny... Słowem każdemu chyba widzi się taka firma w której powinna być większość tegich fachowców bo i o wyższe zarobki byłoby wtedy łatwiej.

Osobieści nie tracę nadziei że tak właśnie będzie i u nas.

Dziękuję za rozmowę!

Rozmawiał: M. KRUK

„Dni Świdnika”

Zdjęcia: J. Mazur i P. Zygodlewicz



Miedzy 25, a 28 czerwca świętowaliśmy Dni Świdnika. Jak zwykle stały one przede wszystkim pod znakiem dobrej zabawy. Mieliśmy okazję podziwiać amatorskie zespoły artystyczne i artystów profesjonalnych. Kibice sportowi mogli śledzić przebieg zmagania maratończyków na trasie biegu o Puchar Łata. Bardziej praktycznie nastawieni do życia okupowali kolejkę przed straganami handlowymi.

Głównym programem były niewątpliwie trzydniowe zawody sportowe dochronione o Puchar Naczelnika Miasta, zorganizowane na placu za Pewexem. Były one frajdą dla licznie zgromadzonych świdniczan i źródłem dodatkowej satysfakcji dla nagradzanych za udane skoki oklaskami zawodników.

(jmr)

(red.)

Konflikt w założeniu?

Prawie dwa lata temu, dokładnie 20 sierpnia 1985 roku do naczelnika miasta wpłynęło pismo od mieszkańców bloku „rotacyjnego”, którego istotne fragmenty przytaczamy. Nakreślono tu dość precyzyjnie istniejącą sytuację, która jak twierdzą lokatorzy wieżowca nie została do dziś w sposób ich satysfakcjonujący rozwiązana.

„W imieniu mieszkańców budynku rotacyjnego przy ulicy Radawickiej 28 zwracamy się z prośbą o jak najszybsze wydanie decyzji zakazującej prowadzenia przyjęć weselnych w restauracji „Relavia”. W budynku zamieszkują młode małżeństwa z małymi dziećmi, a od momentu wprowadzenia przyjęć weselnych w

restauracji „Relavia” większość dorosłych i dzieci nie śpi do wczesnych godzin rannych. Sobotnie wieczory są zakłócone przez bardzo głośną muzykę i hałas. Istotnie zachowanie się bawiących, kończące się niejednokrotnie interwencją MO (...). Jeszcze raz prosimy o przeanalizowanie naszej sytuacji i podjęcie wiążących decyzji. (...)”

Tydzień później, z powodu hałasów i głośnej muzyki mieszkańcy złożyli w restauracji „Relavia” skargę. W odpowiedzi, którą lokatorzy otrzymali 27 listopada 1985 roku na ręce gospodarza domu, PSS „Społem” powołało się na odpowiedź naczelnika miasta z 17 października 1985 roku
(Dokończenie na str. 4)

Rozgrywanie zawodów spadochronowych poza lotniskiem nie jest pomysłem nowym. Od dość dawna obserwuje się tendencję do wychodzenia z takimi imprezami poza miejsca tradycyjnych lądowań skoczków. Ma ona na celu podniesienie stopnia trudności i uatrakcyjnienie sportowych zmagani. Podobnie postąpił Organizatorzy (Aeroklub Robotniczy i Urząd Miejski) w tym roku i okazało się — mówiąc gwarą spadochroniarzy — trafił w „centro”!

Najbardziej widowiskową imprezą „Dni Świdnika” były IV Zawody Spadochronowe o Puchar Naczelnika Świdnika, w których wzięło udział 13 reprezentacji z 12 aeroklubów regionalnych z całej Polski (dwie ekipy były z Aeroklubu

Spadochronowa rewia

Lubelskiego). Dzięki sprzyjającej pogodzie rozegrano dwie zaplanowane konkurencje — indywidualne skoki na celność ładowania i drużynowe, także na celność. Zawodnicy wykonali w sumie po 10 skoków ze spadochronem, a ładowali niemal w centrum miasta, na placu za „Pewexem”. Najwyżej punktowane było ładowanie w centrum „patelni”. Jednak trafić w „kółko” — 100 centymetrów od wysokości 1000 metrów — udało się niewielu spadochroniarzom, głównie tym najbardziej doświadczonym (jednemu zdarzyło się wyładować na stoliku komisji sędziowskiej). Za tak wykonany skok sędziowie przyznawali 0 punktów karnych, a za każdy centymetr od centra 0,01 punktu karnego.

W piątek, 26 czerwca po uroczystym otwarciu i odpierwie pierwsze dwie drużyny weszły na pokład śmigłowa Mi-2, który wioził skoczków na pulap. Po kilku minutach lotu i otrzymaniu zezwolenia na skoki na niebie rozkwitły pierwsze, kolorowe chasze spadochronów wyczynowych SW-12. Tak rozpoczął się trzydniowy maraton spadochronowy, którego uroczyste zakończenie odbyło się w niedzielne popołudnie w klubie ZSPM „Iskra”.

Po dokładnym podliczeniu wyników okazało się, że najprężniejszą ekipą okazał LESZEK MACIEJEWSKI z Aeroklubu Lubelskiego, drugi był ZBIGNIEW BRZOZOWSKI z naszego Aeroklubu, a trzeci KRYSZTOF ŁUSZCZYŃSKI również z Aeroklubu Lubelskiego. To byli zwycięzcy konkurencji indywidualnej. Natomiast konkurencję drużynową wygrał Aeroklub Lubelski przed Aeroklubami ze Stalowej Woli i Krakowa. W dwójkowej konkurencji zwyciężył Aeroklub Lubelski 17,02 punktu, II miejsce zajęł Aeroklub Krakowski 17,78 punktu, a III miejsce Aeroklub Lubelski (II drużyna) 21,44 punktu. Aeroklub Robotniczy ze Świdnika zajął IX miejsce z dorobkiem 30,03 punktu. Najlepsi otrzymali puchary i nagrody rzeczowe.

Gratulujemy wszystkim zawodnikom a także organizatorom doskonałego pomysłu i wspaniałego widowiska. O tym, że zawody spadochronowe podobały się mieszkańcom świadczy propozycja zorganizowania w tym roku następnych. Kierownik sportowy zawodów i jednocześnie instruktor spadochronowy naszego Aeroklubu BARTŁOŃEJ MAŁEC powiedział, że z różnych względów nie jest to możliwe, ale przyszłoroczne, V zawody o puchar naczelnika na pewno nie będą rozgrywane na lotnisku.

(dan)

(as)

to we
aleń,
tecz-
skich
skich.
już
F. W
nym
Dau-
ziób,
ewo-
dwo-
Tur-
możli-
owej
mpe-
zonej
ąc w
arriel
y 700
zonej
szym
pra-

dziej
y A-
śnie
365M,
dróż-
ante-
a sil-
ofe-
riel'a
jnych
dzione
nigło-
tem-
roz-
blem
ch w
aszy-
jalne
roz-
ta się
izając
00 st.
spo-
st ku
dalaja
dzstwa

ntery"
edazy
szyna
a og-
lądo-
wców
e sta-
owie-
ATCP
ynowe
rakiet
kie-
firmy
ektro-
ić sy-

na na
o wy-
iający
ociski
dzień
czesny
dowe;
MkII
analizy
zabie-
ugość
rabiny
nie ra-
patrol

ędkość
h- Nie
nowa-
km/h)
est tyl
[wie
c. J.M

ję Spo
Szkol
k na
szkoł
racy
chcem
nasze
placów
a. Wa
ną śro
yskus
y. Wic
kader
już j
towan

y zro
 y sob
 zowan
 ko prz
 amorz
 ystkim
 ro n
 (dan)

jest w każdy wtorek i piątek od
16.30 do 18.30.

— Mamy sprzęt dobrej jakości, przeważnie nowy — z nie ukrywającą satysfakcją mówi Henryk Książek, pracownik wypożyczalni. Nawet ten najbardziej poszukiwany: — namioty 2- i 3-osobowe (100-300 zł za dobe), materace jedno i dwuosobowe (30 i 60 zł). Proponujemy duży wybór plecaków turystycznych, ze stelażem (20-80 zł,

wej zniżki, natomiast 15 procent zniżki przysługuje każdemu, kto wypożyczy sprzęt na dłużej niż 30 dni. Za niezdany w terminie opłata wzrasta o 100 procent.

Nie wszyscy jednak będą takimi szczęśliwcami i wyjadą z miasta. Tych, którzy zostaną zaprasza do swego ośrodka **WALDEMAR KOWALSKI:**

— Już 31 maja, jako pierwsi na lubelszczyźnie, gotowi byliśmy na

Lato w mieście

zależnie od typu), śpiwory (30 zł doba + koszty prania), leżaki, krzesła turystyczne, butle gazowe. Zwolnienicy czynnego wypoczynku znajdują u nas piłki siatkowe, kompletne wyposażenie do gry w tenisa, ping-ponga, badmintonu, a także dyski, ubrania treningowe. W ostatnich dniach obserwuje wzmożony ruch turystów. Są to przeważnie młodzi ludzie planujący wakacje. Może warto przypomnieć, że wypoczynczym sprzyja tylko dla mieszkańców Świdnika, za okazaniem dowodu osobistego. Młodzież do lat 18 powinna mieć legitymację szkolną i dowód osobisty jednego z rodziców. Członkowie naszego ogniska korzystają z 50 procento-

przyjście gości. Pracujemy w godzinach 10.00 — 18.00, gdyby jednak sprzyjała pogoda możemy przedłużyć godzinę otwarcia. Wzrosły ceny biletów — dla młodzieży szkolnej z 25 na 30 zł, dla dorosłych z 50 na 60 zł. Obiekt został odnowiony, uzupełniono braki w wyposażeniu, woda w brodziku dla dzieci będzie podgrzewana i filtrowana, posadzoną krzewy i kwiaty. Staraliśmy się stworzyć jak najlepsze warunki wypoczynku naszym gościom, ale prosimy także — uszanujcie naszą pracę, nie dewastujcie urządzeń kąpielowych, otoczenia, pozwólcie innym skorzystać z odpoczynku na świeżym powietrzu.

(dan



Już po barażowym strachu

Obronili II ligę



Dziś trudno jeszcze wyrokować czy nowy regulamin Polskiego Związku Piłki Nożnej obowiązujący w minionym sezonie przyniósł pożądane efekty. Jak powszechnie wiadomo nie było się i tej wiosny bez zjawisk bulwersujących nie tylko futbolową opinię publiczną. Przynać jednak należy, że premiowe i minusowe punkty wprowadziły pewne ożywienie w tabelach, zwłaszcza na początku i w środkowej fazie rozgrywek. O dwa tygodnie wydłużony został również (co prawda nie dla wszystkich) sezon, a to za sprawą tzw. baraży o awans i utrzymanie. W jednej z ośmiu par, wraz ze stołecznym Hutnikiem, znalazła się nasza świdnicka Avia „zainteresowana” utrzymaniem się w szeregu drugoligowców.

W niedzielę (28 ub. mies.) na białeńskim boisku przy Marymoneckiej jedenastka WSK osiągnęła bardzo korzystny wynik pokonując gospodarzy 1:0 (0:0) po bramce Marka Leszczyńskiego w 55 min. gry. Był to doskonały prognostyk przed środowym (3 lipca) rewanżem w Świdniku.

Toczył się ten mecz w ponad 30-stopniowym upale i rozpoczął od pomyslowych, szybkich i efektywnych akcji gospodarzy, którzy jakby chcieli już na samym początku ukierunkować jego przebieg. W piątym minucie jednak nie akcje liczą się a gole. W 14 min. Kołodziej zamiast wybić piłkę w pole wdał się w przepychankę ze skrzydłowym Hutnika i skończyło się na wolnym dla gości. Nasi obrońcy skupili się przed bramką a tymczasem piłkę spod nóżki chodzącego otrzymał na „16” Zych, przysłał ją spokojnie i gruchnął pod poprzeczkę. Paciorekowi ostatnio „zawala” jednego gola za drugim. Dziwne, że trener Gąlek z uporem wstawia go do bramki a na ławce rezerwowych trzyma Grodzickiego, który jesienią spisywał się w lidze wręcz doskonale. I tym razem „Paciorek” spóźnił się z interwencją... Zamiast 1:0 albo 2:0 zrobiło się 0:1 i kibice Avii zamarli. Piłkarze też. Przez 15 minut Hutnik grał i to całkiem ładnie dla oka a gospodarze

statystowali. Gdyby hutnicy zaatakowali w tym momencie bardziej zdecydowanie, nie wiadomo czy doszłoby do sytuacji w 30 minucie. Wtedy to któryś z napastników Avii został stałowany przed linią pola karnego. Egzekwujący wolnego Czyż „wrzucił” piłkę ponad mur w pole „16”, znalazł się na miejscu Leszczyński i dotąd czekał aż Jarząbek zacznie interweniować. Obrona Hutnika zajęła naszego nogę a to wystarczyło, żeby arbitra klasy międzynarodowej Piotr Werner z Katowic podał jedynastkę. Gula strzela średnio z „wapań” 10 na 10 i tym razem zmógł bramkarza wyrównując na 1:1.

Uspokoiło to rozdygotane nerwy drużyny żółto-niebieskich. Podobnie jak w pierwszych minutach tak i teraz na bramkę Płchty sunęły ataki z atakami. Dwa z nich mogły zakończyć się powodzeniem. Najpierw golkeeper gości wyszedł do dośrodkowania, krzyknął „Moja!” i... wypuścił piłkę z rąk wprost na głowę Drożdża, który z 16 m nie mógł jed-

nak strzelić wystarczająco silnie. Obrona zdążył wybić piłkę tuż przed linią bramkową. Na 4 min. przed przetrzymaniem widocznie postępowi Prokop popisał się klasycznym rajdem przez pół boiska, „wyłożył” idealnie piłkę Drożdżowi, który tym razem trafił piłką w bramkarza. Do przerwy więc 1:1.

Przez następnych kilkanaście minut paury niefortunną interwencję z 14 min. rozpiął się Kołodziej. Widać w szatni coś sobie mocno postanowił, bo skoro tylko nadarzyła się okazja, kilkanaście sekund po wznowieniu gry poszedł — mimo „dwójki” prawego obrońcy na pleś — odważnie pod bramkę gości. Akurat Leszczyński z Wilkiem rozgrywali krótko rzut rożny; ten drugi przetrwał na linię pola bramkowego i po efektywnym, silnym strzale pod poprzeczkę Wiesiek mógł już za spokojnym sunieniem zająć się zadaniem prawego obrońcy. Jeszcze 11. o podwyższeniu wyniku a potem już grał, na przećkanie! Hutnicy wkładali w tym czasie w grę resztę sił ambicji i umiejętności ale nie już się w tym spotkaniu wydarzyć nie mogło.

Poza jedną scenką w rodzaju fair play. Opatrujący swojego zawodnika z naszego zespołu użył najpierw z plastikowego pojemnika zimnej wody piłkarzowi gości a dopiero potem swojemu. Ten osobliwy „toast” był ostatnim akcentem spotkania, gdyż w chwili potem arbitra gwizdnął po raz ostatni.

— „Jesienią zagramy z Motorem” — ostrzyli sobie apetyty na lokalne derby kibice opuszczający obiekt II-ligowy — przy ulicy Sportowej.

A.K.

„Mundialito” na Turystycznej

Doroczny turniej „dzikich drużyn” odbył się przy końcu czerwca na boisku przy ul. Turystycznej. Imprezę wkomponowano w „Dni Świdnika”. Do turnieju zgłosiło się 7 drużyn. Ich nazwy — powiedział działacz Świdniczanki HENRYK PANASUK — jak to najczęściej bywa, skopiowano w większości z wielkich klubów futbolowych. Były więc — Ajax, Real, Bayern, były także i mniej sławne drużyny takie jak Zulus, Cza-

ka i Victoria. One to właśnie odegrały wiodącą rolę w turnieju. Spotkania rozgrywane były systemem — każdy z każdym, a mecz jeden ciekawszy od drugiego. O ostatecznym zwycięstwie Victorii zdecydowała tylko... jedna bramka.

Mistrz turnieju otrzymał puchar prezesa Świdniczanki i komplet koszułek sportowych. Były nagrody i dla pozostałych drużyn (układanki mechaniczne, latawce, książki o

tematyce sportowej), a fundowały je: Spółdzielnia Mieszkaniowa, SPOŁEM PSS, Spółdzielnia im. Kilińskiego.

Impreza cieszyła się wielkim zainteresowaniem młodocianej widowni, a w przerwach spotkań oczywiście i mamy ocalali troskliwie pot z czoła swoim pupilem. Jednym słowem piłkarski show!

(mk)

Konflikt w założeniu?

(Dokończenie ze str. 3)
na pismo mieszkańców z sierpnia tegoż roku. Treść jest istotna i dlatego cytujemy najważniejsze fragmenty:

„Po rozpatrzeniu zarzutów w stosunku do działalności zakładu gastronomicznego „Relavia” przeprowadzono konsultację z Komisją Zaopatrzenia Ludności, Usług i Rolnictwa MRN, Radą Miejską PRON i Zarządem Spółdzielni Mieszkaniowej w Świdniku, które stoją na stanowisku, że dla dobra społeczeństwa miasta w najbliższym okresie nie ma możliwości zakazania organizowania przyjęć weselnych w restauracji „Relavia” z uwagi na brak w mieście odpowiedniego lokalu. W związku z tym uroczystości weselne muszą się odbywać w zakładach gastronomicznych niedzi innymi i w „Relavi”.

W celu zapobieżenia zakłóceniom spokoju mieszkańców przez uczestników imprez weselnych podjęto szereg ograniczeń i zobowiązano Zarząd PSS „Społem” oraz kierownika „Relavi” do bezwzględnej ich przestrzegania. Od godziny 22.00 do 5.00 musi być wyłączona aparatura nagłaśniająca. Zabroniono otwierania okien zakładu od strony bloku mieszkalnego, a w czasie wesel wewnątrz lokalu należy zachować w miarę możliwości spokój. Ograniczenia te obowiązują do dziś.

W następstwie poleceń naczelnika miasta wprowadzono w czasie trwania uroczystości weselnych dyżurów pełnionych przez kierowniczkę lub jej zastępcę. Mają one na celu czuwanie nad

porządkiem i przebiegiem imprez.

Lokatorzy choć — trzeba o-biektywnie powiedzieć — nie wszyscy, twierdzą, że spokój — pomimo polecenia naczelnika — przepłany był hałasami i zakłócaniem spokoju. Dlatego też będą konsekwentnie dążyć do u-normowania sytuacji, nie wykluczając nawet sprawy do sądu. Tak więc konflikt istnieje: a sądzić, że jest inaczej.

Niedawno redakcja otrzymała telefon. Mieszkanka bloku rotacyjnego informowała, że w połowie czerwca znowu było głośno na weselu. Tym razem sprawdzi-lismy. W sobotę, 13 czerwca br. na przyjęciu w dużej sali bawi-ły się 63 osoby. Orkiestra grała też w tym pomieszczeniu. Natomiast 20 czerwca w małej sali bankietowej tańczyło 30 osób. O-bie kierowniczki pełniły w czasie przyjęć dyżury i stwierdziły zgodnie — zabawy minęły spokojnie bez konieczności przypo-minania orkiestrze i gościom o obowiązujących ograniczeniach. W sobotę, 6 czerwca a także w lutym, marcu i maju wesel nie było. W kwietniu — tylko jedno. Dodały też, że niezmierznie rzadko wesela odbywały się w sali bankietowej położonej blisko okien bloku rotacyjnego. Najczę-szcziej w dużej i doprawdy trudno sobie wyobrazić, by cicha muzyka dotarła przez kilka ścian i o-kien do mieszkań wierzcho. Kilku lokatorów twierdzi, że czasa-mi sąsiedzi zachowują się głośniej. Poza tym nikt z gości weselnych nie wychodzi na zaplecze pod

blok mieszkalny, nie tylko ze względu na zakazy, ale i bez-pieczestwo. Mieszkańcy bloku u-rzadzili z tego tarasu śmietnik i zrzucali do niego wszystko. Nie-dawno spadło kilka metalowych uchwytych o wadze kilku kilo-gramów każdy.

Istniejąca sytuacja przypomina mi batalię o... No właśnie o co? Redakcja na pewno nie przycy-ni się do zwycięstwa jednej ze stron. Może też to konflikt w założeniu, który trzeba rozla-dować, łagodzić, uśmierzać?

Na razie przyjęcia w „Rela-vii” będą się odbywały i kiero-wnictwo lokalu obcuje — dla dobra mieszkańców — konse-kwentnie przestrzegać warunków postawionych przez naczelnika miasta. Ci natomiast powinni wy-kazać choćby odrobinę wyroz-umiłości i nie telefonować z pro-bą o interwencję milicji, zanim przyjęcie się rozpocznie.

A. SIEPSIAK

Wyrok

SAD REJONOWY IV WYDZIAŁ KARNY W LUBLINIE skazał prawomocnym wyrokiem STANISŁAWA FRĄCZYKA s. Jana, zam. Świdnik, ul. Słowackiego 11/2 za uderzenie z pobudek chuligańskich w twarz konsumenta w restauracji „Kosmos” w Świdniku, w obecności innych konsumentów na karę 6 miesięcy pozbawienia wolności, nawiązkę w kwocie 20.000 zł na rzecz Przedszkola Specjalnego Nr 11 w Lublinie, oraz karę dodatkową — podanie treści wyroku do publicznej wiadomości przez opublikowanie w gazecie.

W odpowiedzi na krytykę

Rejon Drog Publicznych w Kraśniku informuje, że wystąpienie Wasze z dnia 21 maja 1987 r. dotyczące tytułu „Droga przez mekę”, podane w numerze 17(847) z dnia 30 kwietnia 1987 nie dotyczy drog administrowanych przez Rejon Drog Publicznych Kraśnika. Drogi te administruje Rejon Drog Publicznych Lublin, do którego przekazano Wasz artykuł w dniu 27 maja 1987 r. Jednocześnie prosimy o sprostowanie błędnej informacji skalkulację Rejon Drog Publicznych w Kraśniku i w przyszłości bardziej wnikliwie określanie winnych powstałych zaniechań.

Red.: Istotnie. Rejon Drog Publicznych w Kraśniku nie ma za sta-nem drogi Izdebnio - Czystoborowice wspólnotę(?). Jak nas poinformowa-no w Rejonie Drog Publicznych w Lublinie dokładnie od 5 lat, kiedy to nastąpiła reorganizacja rejonów. Przestraszyliśmy drogowców z Kraśnika nadmienając jednocześnie, że o-statnim naszym zamiarem jest szka-łowanie kogutów, a już na pe-nie kraśnickiej Rejon Drog Publicznych. Blijemy się w pierś naszego informatora, któremu przesła... trud-no nie wybaczyć, że odpowiedzia-nych za „podał się Boże drogi” nie-o-podał Kraśnika szukał w... Kraśniku. Na swoją obronę nie mamy nic, o-prócz tego, że kierowały nami szla-chemy podskutku ulga podróży-m poszanowanie zakładów transpor-tu. Obiecujemy w przyszłości bardziej wnikliwie określać winnych powsta-łych zaniechań, choćby odpowiedzia-nych za stan drogi wokół Świdnika przysłał nam szukać w... północno-zachodniej Polsce.

A. KWIEK

WYSTAWA KWIATÓW

Tegoroczne „Lato w mieście” zbie-gło się z Dniami Świdnika. Jak co roku działkowcy z POD im. Wester-platte zorganizowali wystawę kwia-tów. Na murkach okalających plac XXV-Lecia PRL wyrosło kilkościan czerwonego dnia piękne corysio kwia-towe. Setki róż, goździków i jeszcze innych pięknych kwiatów przykwa-łył oczy wielu przechodniów.

Po kilku godzinach prezentacji — rozpoczęto sprzedaż kwiatów. Wyku-powano je za symboliczne złotówki, które zarząd POD przeznaczył na Pomnik Matki Polki.

Reporter zanotował

OKAZJA!
DZIS PODANIE — DZIS
DZIAŁKA!

Około 40 działek w ogrodzie Kali-nówka II (po 400 m każda) pozostało jeszcze do „upłynięcia” zarządził POD. Mogą się nie uzbiegają już nie tylko pracownicy WSK, z innych zakładów także. Okazja to wielka, a sprawę załatwia się podobno od r-ki, w każdy piątek tygodnia o godz. 17.00 w siedzibie zarządu przy ul. Świerczewskiego.

List z
jednostki

Kolejnym żołnierzem, który „su-miennością i ofiarnością w wyko-nywaniu obowiązków służbowych, dużym zaangażowaniem w pracy społecznej oraz wzorową postawą żołnierską — zdobył sobie wysoki uznanie przełożonych i szacunek koleżanów” jest MIROSŁAW GWAR-DA (na co dzień pracownik W-060). Zaliczany też był do grona przodujących żołnierzy.

List gratulacyjny, który dotarł do Wytwórni podpisał dowódca i zastępca d/s politycznych jednostki wojskowej.

(s)

Podziękowanie

Podziękowanie za opiekę dla pani doktor Marli Muszyńskiej — Orzelskiej oraz całego oddziału położniczego szpitala wzięcia pacjenta Grażynę Maszkiewicz.

„Głos Świdnika” — Tygodnik Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku. Redaguje zespół: JURAŁ (redaktor naczelny), ANNA KONOPKA, MIECZYSLAW KRUK, ANDRZEJ KWIEK, JAN MAZUR, ANDRZEJ SIEPSIAK (redaktor techniczny), IRENA WIERZCHOŚ (sekretarz redakcji). Adres redakcji: 21-040 Świdnik, ul. Przdowników 1, tel. centrala 1-40-41 (wewn. red. 51-31 i 52-57), rozgłośni 51-2, druk. Drukarnia Zakładowa WSK „PZL-Świdnik”, Świdnik, ul. Przdowników 1, — zam. 1235 87.01 3000 szt. Z-4

Redaktor dyżurny w nadchodzącym tygodniu — IRENA WIERZCHOŚ